
Listy Zygmunta Miłkowskiego do Wilhelma Feldmana

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 58/4, 545-565

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

LISTY ZYGMUNTA MIŁKOWSKIEGO DO WILHELMA FELDMANA

Opracował
ADAM GALOS

Wiadomo było, że w okresie najostrzejszych ataków na Wilhelma Feldmana wśród liczego grona ponad 50 pisarzy i uczonych, którzy stanęli w obronie redaktora „Krytyki”, znalazł się też Zygmunt Miłkowski¹, wówczas należący do patriarchów literatury polskiej. Już wcześniej mogły istnieć między nimi jakieś nie znane bliżej kontakty, skoro utwory T. T. Jeża znalazły się na łamach „Dziennika Krakowskiego”, redagowanego przez Feldmana w latach 1896—1897².

Poniższe listy rzucają światło na stosunki Miłkowskiego z Feldmanem w latach 1910—1914. Zapoczątkowało je przesłanie przez Feldmana w 1903 r. Miłkowskiemu „Krytyki” z artykułem Chmielowskiego i „Ilustracji Polskiej” z artykułem samego Feldmana — oboma poświęconymi Jeżowi. Miłkowski odpowiedział ciepłym listem, w którym uderza stwierdzenie, że różnice stanowisk politycznych nie muszą wpływać negatywnie na kontakty osobiste. Była to odpowiedź nie tylko na wspomniany przez Miłkowskiego list Feldmana, ale w pewnym stopniu na jego artykuł. Pisał w nim wprawdzie Feldman: „Jeż bezwarunkowo czasu swego nie wyprzedził ani jako artysta, ani jako myśliciel; zrozumiała jest rzeczą, że jako pisarz tendencyjny, jako człowiek czynu, dużo przedstawia punktów, co do których trzeba i można z nim się ostro ścierać”, ale ostatecznie stwierdzał, iż „czoło przed nim schylić trzeba w hołdzie i czci”³. Taki właśnie stosunek będzie charakterystyczny dla całej korespondencji obu pisarzy: wspominali o różnicach swych stanowisk politycznych, ale zawsze podkreślali wzajemny szacunek i gotowi byli do usług.

Pierwsza wymiana listów w 1903 r. nie przyniosła jeszcze nawiązania trwałej korespondencji. Być może hamowały ją silne nadal stosunki Miłkowskiego z Ligą Narodową, zerwane dopiero w r. 1908, gdy na znak protestu przeciw finansowaniu polityki endeckiej przez Skarb Narodowy zrezygnował on z przewodnictwa komisji nadzorczej Skarbu i ogłosił w prasie, znany powszechnie, list otwarty⁴

¹ Zob.: T. S. Grabowski, *Wilhelm Feldman*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 6. Kraków 1946, s. 402. — A. Chołoniewski, *Jak on żyje w mojej pamięci*. W zbiorze: *Pamięci Wilhelma Feldmana*. Kraków 1922, s. 55.

² Zob. F. Eisenberg, *Wilhelm Feldman. Szkic biograficzny*. W: *Pamięci Wilhelma Feldmana*, s. 18.

³ W. F[eldman], T. T. Jeż. (Z. Miłkowski). „Ilustracja Polska” 1903, nr 14.

⁴ Zob. W. Pobóg-Malinowski, *Narodowa Demokracja. 1887—1918. Fakty i dokumenty*. Warszawa 1933, s. 355.

W latach późniejszych dwa zagadnienia ułatwiały zbliżenie. W roku 1910, w czasie walki publicystycznej, rozpętanej wokół tzw. sprawy raperswilskiej, w „Krytyce” pojawiło się sporo artykułów opowiadających się przeciwko gospodarce w Muzeum Raperswilskim kustosza W. Rużyckiego de Rosenwerth i przeciw popierającemu go J. Gałęzowskiemu, a więc po tej samej stronie co Miłkowski. Drugi czynnik stanowiło tworzenie w Galicji oddziałów zbrojnych, co u tak konsekwentnego zwolennika ideologii powstańczej, jakim był Miłkowski, patrzącego w dodatek na te poczynania z dużej odległości, musiało spotkać się jeżeli nie z sympatią, to przynajmniej ze znacznym zainteresowaniem. Nie oznaczało to oczywiście poparcia orientacji proaustriackiej, o czym świadczy choćby ostatni z zamieszczonych tutaj listów, pisany już po wybuchu wojny.

Niewątpliwie szczere wyrazy sympatii, a nawet przyjaźni, widocznej w opublikowanych listach, nie mogą zatrzeć istniejących nadal poważnych różnic ideologicznych pomiędzy Feldmanem a Miłkowskim. I tak np. z listów Miłkowskiego widać, że to wyłącznie dzięki pomocy redaktora „Krytyki” doszło do kolejnego wydania *Rzeczy o obronie czynnej i o Skarbie Narodowym*, znacznie powiększonego wstawkami aktualnymi⁵. Stanowisko Feldmana wobec tej książki było chyba zbliżone do zdania M. Kukiela, zarzucającego broszurze „błędy faktyczne, pełne informacji podsuniętych przez prasę tego samego stronnictwa, któremu sędziwy autor śmiało wyrzuca jego »grube i obrzydliwe« błędy”, i dalej: „Zignorowana została cała ogromna produkcja publicystyczna jawna i podziemna ostatniej rewolucji. Zignorowane czyny zbrojne dokonane przez Polaków”⁶. W innym wypadku Feldman, zamieszczając w „Krytyce” artykuł Miłkowskiego⁷, tłumaczył w osobnym oświadczeniu, że „W niniejszym zeszycie znajdują czytelnicy artykuł, którego idee daleko odbiegają od charakteru naszego pisma”⁸.

W tym samym jednak oświadczeniu widać także coś innego. Jak kilkanaście lat wcześniej Liga Narodowa, tak teraz obóz niepodległościowy starał się przedstawić siebie jako kontynuatora tradycji Towarzystwa Demokratycznego i podobnych orientacji ideowych XIX wieku. Jak poprzednio Jeża słaawił Popławski⁹, tak teraz w „Krytyce” pojawiło się stwierdzenie, że „przodownicy czynu jutrzejszego widzą w nim jednego ze swoich mistrzów [...]”¹⁰.

Dla Miłkowskiego kontakty z Feldmanem miały charakter bardziej osobisty. Nie było mowy o jakimkolwiek uznaniu, choćby ograniczonym poważnymi zastrzeżeniami, dla ideałów, którym hołdował Feldman, sympatyk PPSD. Nowe wydanie *Rzeczy o obronie czynnej* zawierało zdecydowane ataki na socjalizm, przy czym autor nie odróżniał w nim żadnych odmian¹¹.

⁵ Wydania z 1887 i 1888 r. miały po 46 stron, z 1910 — aż 126.

⁶ M. Kukiel, *Z nowszej literatury politycznej*. [Recenzja]. „Krytyka” 1910, t. 3, s. 31.

⁷ Z. Miłkowski, *Z racji dzieła Antoniego Karbowiaka o polskich koloniach akademickich*. „Krytyka” t. 30 (1911).

⁸ „Najmłodszy” współpracownik „Krytyki”. Jw., s. 67.

⁹ J. L. Popławski, *Życie i czyny pułkownika Zygmunta Miłkowskiego*. Lwów 1902.

¹⁰ *Dziewięćdziesięciolecie T. T. Jeża*. „Krytyka” t. 38 (1913), s. 237.

¹¹ Kilka lat wcześniej Z. Miłkowski (*Skarb Narodowy Polski. Nieco o Lidze Narodowej*. Lwów 1905, s. 40—41, przypis) określał „upatriotycznienie się socjalizmu w Polsce” jako „podstęp ze strony prowodyrów”.

Korespondencja Miłkowskiego do Feldmana, aczkolwiek nieobfita, stanowi ciekawy materiał do biografii jej autora. Uderza w niej świeżość umysłu, która nie opuściła pisarza do ostatka, żywotność człowieka czynu, ciągle planującego nowe przedsięwzięcia, i tężyzna fizyczna starca, nie ulegającego słabościom¹². Wzruszająca jest ta niezmordowana krzątanina wiekowego działacza wokół „spraw publicznych”, tak jak je pojmował.

Ogłaszana korespondencja pochodzi z papierów Wilhelma Feldmana, przechowywanych w zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (rkps 12281 III, s. 328—394).

Na niemal wszystkich listach znajduje się adres Miłkowskiego: list 1 — „Zürich — 31, Streulich”; 2—8 — „Zürich, 4, Guggachstr.”; 9—15 — „Wetzikon, K^{ton} Zürich; 16—24 — „Lausanne, Villa le Salève-Signal”. Ostatnia zmiana adresu i przeniesienie do „Villa le Salève-Signal sur Lausanne” nastąpiło we wrześniu 1912 (zob. Bibl. Ossolineum, rkps 12852 III, s. 143). Listy podano w pisowni zmodernizowanej, daty ich znormalizowano.

1

19 IV 1903

Szanowny Kolego,

Otrzymałem pisanie Wasze z 16/4 r. b. oraz „Krytykę” z m[iesią]ca marca i „Ilustrację Polską” nr 14¹.

Dziękuję za to wszystko. O Waszym *T. T. Jez*u w „Ilustracji” chciałbym coś powiedzieć. Chciałbym, nie wiem atoli, czy bym potrafił, powiedzenie bowiem Wasze tak jest pięknym, tak przepięknym, tak tej poezji, co nie z głowy, ale z serca tryska, pełnym, że odwagę do mówienia mi odbiera. Język podobny jest mi obcym. Ustroiliście Jeża w szaty, w jakich nie spodziewałem się oglądać go kiedy.

Dobrze żeście tego nie zrobili wcześniej, przed kilku bowiem dziesiątkami lat, po przeczytaniu takiej wartości mojej oceny wzbiłaby mnie ona w dumę, ogromem wszelką przechodzącą miarę. Dziś o dumie mowy już być nie może. Zastąpiło ją wzruszenie głębokie.

Jedno z listu Waszego wyrażenie słów kilku odpowiedzi wymaga. Piszecie, że „życie postawiło Was na politycznie przeciwnym biegunie” — przeciwnym temu, na jakim ja stoję. Przeciwnicy to nie wrogowie. Jeżeli są szlachetni, jeżeli z pracy dla dobra publicznego nie myślą o krzesaniu dobra dla osób własnych, jeżeli nie można im tak zwanej po staremu „prywaty” zarzucić: mogą się przyjaźnić, szanować, kochać nawet. Z Waszego w „K[rytyce]” artykule bije uznanie kroczenia w życiu moim drogą prostą. Samo to uznanie świadczy, że droga taka jest drogą Waszą.

¹² Drobnutkim przykładem może być fakt, że Miłkowski listy pisał wcześniej rano, tak iż przed godz. 8 wysyłał je na poczcie (uwidaczniają to stemple na kartkach pocztowych).

W przekonaniu tym, wraz z wyrazem wdzięczności dla Was, zasylam Wam, Sz[anowny] Kolego, serdeczne, przyjacielskie dłoni Waszej uściśnienie.

Sługa powolny

Z. Miłkowski

¹ P. Chmielowski, *Zygmunt Miłkowski (Tomasz Teodor Jeź)*. „Krytyka” 1903, t. 1. — W. F., *op. cit.*

2

6 I 1910

Szanowny Panie,

Serdecznie dziękuję Wam za list przez Was na wezwanie Komitetu ku uczczeniu Słowackiego przesłany¹. Sprawił on wrażenie tym lepsze, że, z wyjątkiem redakcji „Krytyki”, żadne z pism polskich krajowych nie zaszczyliło obchodu na cześć wielkiego poety przez Polaków za granicą urzędzonego. Jedno jeszcze na obchód ów korespondenta przysłało. Obojętność ta nieosobliwie o kierownikach opinii publicznej w Polsce świadczy.

W pamięci przechowuję łaskawe odwiedziny mnie (!) przez Was w Zürichu, trzymając Was za słowo, że się w r. b. powtórzą.

Z wielką ochotą złożyłbym Wam wizytę w Krakowie, gdyby pomiędzy zdrowiem moim a moimi siłami nie zachodziło zestosunkowanie tego rodzaju, że dla zachowania zdrowia pielęgnować muszę siły, celem pokończenia, przedtem nim klamka wyroczna dla mnie spadnie, paru znajdujących się na warstacie prac.

Co do prac tych nasuwa się mi na myśl prośba do Was. Śród nich jest jedna, w formie broszury drukowana r. 1887, wydana w czasie owym pt. „*Rzecz o obronie czynnej i o Skarbie Narodowym* dwu-, trzy-, czy nawet czterokrotnie², której potrzeba wydania nowego, na polityczno-społecznych doświadczeniach opartego i rozszerzonego, uczuwać się daje. Trudno mi na nią wydawcę wyszukać, jako na rzecz w oczach rządów Polskę „uszcześliwiających”, jako też wszelakich demokratycznych i niedemokratycznych ugodowości, mocno niecenzuralną. Kosztem własnym drukować jej nie mogę. Nie moglibyście przeto, Panie Szanowny, którego z wydawców, czy to krakowskich, czy też galicyjskich, na to namówić?...

W kwestii honoraryjnej poprzestałbym na 25 egzemplarzach, ale wymagałbym przysłania mi do korekty autorskiej odbitek arkuszowych wraz z rękopisem.

Wydawca obrotny i interesy własne prowadzić umiejący — z pewnością na tym „owocu zakazanym”, nazwiskiem moim podznaczonym, wyszedłby dobrze.

Z prośbą jednak nie narzucam się Wam, w przypuszczeniu niemożliwości. Nieuczynienie jej zadość nie ujmie na włos szacunku rzetelnego, z jakim dla Was pozostaje sługa powolny

Z. Miłkowski

¹ Komitet ku uczczeniu J. Słowackiego w Zürichu, pod przewodnictwem Z. Miłkowskiego, zorganizował 26 XII 1909 obchód, na którym odczytano m. in. list redakcji „Krytyki”. Zob. W. Hahn, *Rok Słowackiego. Księga pamiątkowa obchodów urządzonych ku czci poety w roku 1909*. Lwów 1911, s. 378—379.

² W rzeczywistości dwukrotnie, w Paryżu 1887 i 1888 roku. Różnice tekstowe między tymi wydaniem były minimalne; drugie, kieszonkowego formatu, obliczone było na łatwiejsze rozpowszechnienie w kraju.

3

17 I 1910

Szanowny Panie,

Dziękuję Wam bardzo za okazaną przez Was gotowość przyjścia mi z pomocą. Takie teraz nastały czasy, że wydawcy jedni boją się wdać ze mną, drudzy udają, że się boją.

Zapytuję mnie o rozmiary po rozszerzeniu broszury. Przypuszczam, że będzie albo dwa razy, albo półtora raza większa niż pierwsza edycja, której jeden z pozostających jeszcze u mnie egzemplarzy posyłam Wam pod opaską równocześnie z niniejszym.

Dziękując Wam raz jeszcze, zasylam Wam serdeczne pozdrowienia koleżeńskie — sługa powolny

Z. Miłkowski

PS. Winienem dodać jeszcze, że broszury potrzebuję najpóźniej 15 kwietnia, opracowanie zaś najwcześniej skończyć będę mógł około 15 marca.

4

8 II 1910

Szanowny Panie,

Dziękuję — jak najserdeczniej dziękuję!

Spadła była na mnie nagła i niespodziewana a ważna robota, dla której przerabianie broszury dla nowej edycji odłożyć musiałem. Skończyłem ją i do Chicago wyprawilem wczora¹. Dziś do Raperswilu na inspekcję jadę². Od jutra do broszury całym zabiorę się siłami i za ty-

dzień, za dni dziesięć najdalej, połowę onej Wam poszlę, a drugą połowę w pierwszej połowie marca, nie później.

Zasylam Wam, Panie Szanowny, serdeczne pozdrowienia koleżeńskie.
Sługa powolny

Z. Miłkowski

¹ Nie udało się ustalić, o jaką pracę chodziło. Kontakty Miłkowskiego z Polonią amerykańską były żywe od czasu jego podróży do Stanów Zjednoczonych w 1900 roku.

² Tzn. na inspekcję Muzeum Raperswilskiego, jako kontroler Rady Muzealnej.

5

21 II 1910

Szanowny Kolego,

Korzystam nareszcie z uczynności Waszej, posyłając Wam, równocześnie z niniejszym, większą połowę opracowanej na nowo mojej *Rzeczy o obronie czynnej*.

Znajdziecie w rękopisie ustępy, na które się mocno skrzywicie, które jednak w oczach Waszych tą będą miały zaletę, że ruch umysłów rozbudzą w kierunku pożądanym: patriotyzmu polskiego — tego punktu wspólnego, na którym się zejść powinny wszystkie na przekonaniach racjonalnych oparte stronnictwa celem wyzwolenia Polski z niewoli.

Pozwalam sobie — co do broszury — załączyć wskazówkę jedną i dodać prośbę jedną.

Skazówka tyczy się numeracji stronnic w rękopisie. Wstęp, napisany później, zaznaczyłem numeracją podkreśloną atramentem czerwonym, dla wskazania, że dla niego można użyć cyfr bądź rzymskich, bądź arabskich.

Prośba odnosi się do przysyłania mi, po zrobieniu korekt dwóch czy trzech, wedle przyjętego u Was zwyczaju, odbitek arkuszowych, wraz z rękopisem, do korekty autorskiej, zaopatrywanej we Francji podpisem autora: *bon à tirer*. Posyłki takie na pocztach jak druk się opłacają. W sposób ten u Anczyca drukowały się roboty moje niektóre. Gdyby się to wydawcy nie podobało, podejmuję się porto mu zwrócić.

Zadanie to z tej stawiam racji, że — jak wiecie — autor w druku dopiero dostrzega omyłki nie dostrzeżone w rękopisie, a polegające bądź na użyciu wyrazu niestosownego, bądź na potrzebie usunięcia wyrażenia nieodpowiedniego. Balzac przy korektach takich ustępy całe dodawał lub usuwał. Ja nie Balzac i na coś podobnego nie pozwalam sobie.

Wybaczcie mi drobiazgowość tą. Pochodzi ona z pragnienia wydania tej broszury jak najpoprawniej. Może to ostatnia już praca moja.

Wraz z podziękowaniem z góry, zasylam Wam, Szanowny Panie. koleżeński uścisk dłoni. Sługa powolny

Z. Miłkowski

6

23 II 1910¹

Szanowny Kolego,

Usługi koleżeńskiej lepszej niż ta, którąście mi wyświadczyli, wyobrazić sobie nie sposób. Do panny W. B.² na Berdyczów piszę. Na skład u Wojnara³ zgadzam się — sam bym o to prosił. — Zasylam Wam serdeczny koleżeński uścisk dłoni.

Z. Miłkowski

¹ Data stempla pocztowego.

² Nazwiska nie udało się ustalić.

³ Kasper Wojnar — wydawca i publicysta krakowski.

7

27 VI 1910

Szanowny Panie,

Dzięki Waszemu zainterweniowaniu łaskawemu sprawa druku *Rzeczy o obronie czynnej i o Skarbie Narodowym* szła jak najlepiej do chwili, w której doszedłszy do końca, tj. do skończenia przeze mnie korygowania kolejno odbijanych arkuszy — co nastąpiło mniej więcej parę miesięcy temu — zahaczyła się. Od dawna już *Rzecz* wyjść była powinna. Nie wyszła i nie wychodzi jednak dla nie znanych mi powodów.

W sprawie tej dwukrotnie zgłaszałem się do pana K. Wojnara, który książeczkę tą na skład sprzedażny do księgarni swej przyjął. Pan K. W. nie odpowiada mi.

Wobec tego znajduję się w niewiadomości, jakie niniejsze do Was pisanie moje sens mieć może. Chyba poskarżenia się tylko?...

Nie pozostaje mi przeto nic innego, jeno udzielając Wam zawiadomienia o zagadkowym zahaczeniu się tak dobrze rozpoczętej rzeczy, przeprosić Was za zaniepokojenie nią Was znów.

Zasylam Wam, Szanowny Panie, wyznanie, wraz z powtórzeniem wdzięczności, szacunku rzetelnego, z jakim dla Was zostaje sługa powolny

Z. Miłkowski

PS. Zwracam uwagę Waszą na zmianę adresu. Wyniosłem się z Zürichu na wieś na *usque ad finem*.

18 VIII 1910

Szanowny Panie i Kolego,

Nim na sierpniowym r. b. zjeździe Rady Muzealnej w Raperswilu do rozdawnictwa stypendiów z funduszu Ostrowskiego¹ przystąpiono, zapadła uchwała: udzielania takowych wyłącznie młodzieży z Królestwa. Wstawiennictwo przeto moje, ku wielkiemu memu żalowi, nie przydało się przedstawionemu przez Was Tad[euszowi] Szemberskiemu.

Nie chciałem Was interesami moimi kłopotać ani w czasie Waszego w Brunshaupten² pobytu, ani też w dniach wielkich ruchów obchodowych w Krakowie³. Ponieważ jednak w momencie obecnym cieszy się — przypuszczam — Kraków względnym bodaj uspokojeniem, odważam się na zaniepokojenie Was i zakołatanie do łaskawej czynności Waszej w odniesieniu do wskazanej na bezterminowe na półkach księgarskich u p. Wojnara spoczywanie mojej *Rzeczy o obronie czynnej*⁴.

W sprawach handlowych w ogóle, w księgarnianych w szczególności, absolutnie niepoczytalnym się uznaję. Stąd wynika, że w sprawie książki czyny mojej uwięzionej pozostaje mi jeno prosić Was o takie w imieniu moim zarządzenie, które by umożliwiło wyprowadzenie jej na swobodę.

Proszę i upoważniam Was niniejszym: do obniżenia nie znanej mi dotąd ceny sprzedażnej, do zmiany — jakeście mi z Meklemburgii pisali — okładki, do wszystkiego słowem godziwego, i w ostateczności przeniesienia składu onej do innej księgarni, po obrachowaniu p. K. Wojnara i wypłaceniu mu należności. Wolałbym, by do ostateczności tej nie przyszło.

Wybaczcie mi, Szanowny Panie, natręctwo i przyjmijcie ode mnie wyrazy poważania rzetelnego, z jakim dla Was pozostaje służa polny

Z. Miłkowski

¹ Krystyn Józef Ostrowski (1811—1882) — pisarz i tłumacz, żyjący we Francji (zmarł w Lozannie); poza funduszem zostawił Muzeum Raperswilskiemu bogaty zbiór książek i dzieł sztuki.

² Modne uzdrowisko nadbałtyckie w Meklemburgii szweryńskiej, niedaleko Rostocku.

³ Tzn. w czasie obchodów grunwaldzkich.

⁴ Z. Miłkowski, *Rzecz o obronie czynnej i o Skarbie Narodowym*. Wydanie nowe, rozszerzone i do stosunków obecnych zastosowane. Kraków 1910.

9

22 IX 1910

Szanowny Panie,

Serdecznie dziękuję Wam za łaskawe zajęcie się sprawą mojej Rzeczy. Sprawy te były i są mi obce. Wobec nich zajmuję zaszczytne stanowisko tabaki w rogu. Niegdyś doradcą dorywczym bywał mi śp. J. I. Kraszewski, alem się od niego w materii tej niczego nie nauczyłem¹. — Zasiłam Wam, Szanowny Panie, cześć i pozdrowienia.

Z. Miłkowski

¹ O radach finansowych J. I. Kraszewskiego zob.: T. T. Jeż, *Wspomnienia o J. I. Kraszewskim*. Warszawa 1888, s. 37.

10

23 IV 1911

Szanowny Panie,

Poczuwając się do obowiązku wywdzięczenia się Wam za zasługę, jakąście mi oddali, wynalazłszy wydawcę na broszurę moją, i którą uzupełnić macie w maju przenosząc ją od Wojnara do takiej księgarni, co ma zwyczaj powierzone jej druki nie trzymać w ukryciu, lecz sprzedawać, łamałem sobie głowę nad sposobem uskutecznienia wywdzięczenia się mego. Aż sposób ten wskazała mi „Krytyka” w roczniku XIII z m[iesią]ca marca, w odsyłaczu na stronnicy 153¹. Ponieważ „Krytyka” nie jest organem partii żadnej”, redaktor jej przeto przyjmie ode mnie opracowanie krytyczne dzieła Antoniego Karbowiaka pt. *Młodzież polska akademicka za granicą*², płacąc mi za nie honorarium wynoszące połowę ceny honorariów wypłacanych przezeń współpracownikom.

Gdybyście się na to zgodzili, posłałbym Wam uzupełnienie kwoty potrzebnej do nabycia pięciu tomów (licząc z tomem wstępnym) *Pamiętników generała Prądzyńskiego*³.

Potrzebuję dzieła tego, chcę bowiem napisać: *Z tamtego świata głos Ignacego Prądzyńskiego*⁴. W sposób ten oddacie mi przysługę jeszcze jedną.

Czy zgoda? . . .

Posyłam Wam rękopis i czekając na odpowiedź Waszą zasiłam Wam pozdrowienia koleżeńskie — sługa

Z. Miłkowski

¹ W przypisie do artykułu J. Baudouin de Courtenaya *W sprawie „antysemityzmu postępowego”* redakcja stwierdzała, że nie zgadza się ze stanowiskiem autora, ale też, że „Krytyka” nie jest organem partii żadnej, pole dla siebie mają tu przedstawiciele różnych odłamów lewicy polskiej”.

² A. Karbowski, *Młodzież polska akademicka za granicą. 1795—1910*. Kraków 1910.

³ *Pamiętniki generała Prądzyńskiego*. Opracował B. Gembarzewski. T. 1—4. Tom wstępny, pt. *Geneza powstania listopadowego*, napisał J. Moszyński. Kraków 1909.

⁴ Broszury takiej Miłkowski nie napisał, nie udało się stwierdzić, czy nie powstał taki artykuł.

11

3 VI 1911

Szanowny Panie i Kolego,

Ze dwa — jeżeli nie więcej tygodni temu otrzymałem *Prądzyńskiego*. Nie podziękowałem na razie za przysłanie mi dzieła tego, domyślając się z nazwy firmy księgarskiej, co je wysłała, żeście urządzili przenosiny *Rzeczy o obronie czynnej i o S. N.* na skład u Gebet[h]nera i Wolff[fa] i że mnie o szczegółach przynosin tych zawiadomić racycie. Do otrzymania przeto wiadomości tej odkładałem podziękowanie, które — po otrzymaniu onej — przesyłam Wam, Kolego Szanowny, całym a szczerym sercem.

Wiadomość jednak jeszcze jeden zawiera w sobie domysł — domysł odnoszący się do nabycia *Pamiętników Ignacego Prądzyńskiego*. Ponieważ z listu Waszego na rachunku Wojnara dowiaduję się, że księgarnia K. Wojnara ze sprzedaży dziełka mego wręczyła k. 150, zapewne więc z kwoty tej opłaciła wartość dzieła Prądzyńskiego. Opłatę tę przypuszczając, oczekuję, z pożądlivością człowieka nie obfitującego w mamonę, o odesłanie [!] mi różnicy pomiędzy kwotą wydaną na *Pamiętniki I. P.* a tą, która się mnie należy.

Dziękuję Wam raz jeszcze za wyświadczone mi przysługi, zasylam Wam, Szanowny Panie, serdeczne pozdrowienia koleżeńskie — sługa powolny

Z. Miłkowski

12

15 VI 1911

Szanowny Panie i Kolego,

Tyle mi koleżeńskich wyświadczenie przysług, iż się lękać zaczynam, ażebym Wam za nie odplacił tym chlebem powszednim, jakim jest niewdzięczność. Chyba to jednak nie nastąpi, z tej bodaj racji, że dla mnie „kiedyś” nie nader jest długim. Nie będzie już na to czasu.

I teraz oto do przysług dawniejszych mam do przyłączenia podziękowanie Wam za ponaglenie p. Wojnara do uiszczenia się mi z długu 150 k. Są mi one obecnie bardzo potrzebne ze względu na mocne moich wy-

datków pomnożenie się wobec zbliżania się terminu zjazdu sierpnio-
wego Rady Muzealnej w Raperswilu. Na zjeździe tym rozstrzygnąć się
ma kwestia istnienia Muzeum, kwestia mocno interesująca, której roz-
strzygnięcie naraża mnie na opłaty duże nie tylko poczty, lecz i dru-
ków, zazwyczaj nagle i niezwłocznie w razach takich potrzebnych¹.

Dziękując więc za wyświadczenie mi tyczącej się długu owego przy-
sługi, zasyłam Wam, Kolego Szanowny, serdeczne pozdrowienia koleżeń-
skie — sługa powolny

Z. Miłkowski

¹ Zjazd Rady Muzealnej w dniach 8—11 VIII 1911 odbył się w kulminacyjnym
momencie walki przeciw kierowaniu Muzeum przez kustosa Rużyckiego oraz
miał ustosunkować się do projektów przeniesienia Muzeum do Lwowa, zwal-
czanych gwałtownie w Radzie Muzealnej wyłącznie przez samego Miłkowskiego
(zob. *Protest Miłkowskiego* z 29 XII 1910. „Słowo Polskie” 1911, nr 4. — S. Szpo-
tański, *Sprawa raperswilska*. „Krytyka” t. 29 (1911), s. 100). Przed, w cza-
sie i po zjeździe pisała o tym bardzo wiele prasa polska i wielokrotnie wy-
powiadał się także sam Jeż (np. ulotka z lipca 1911, *W sprawie raperswilskiej*,
Głos kontrolerski, artykuły w „Słowie Polskim” i wielu innych pismach; obfite
materiały do tego zagadnienia zob.: Bibl. Ossolineum, rkpsy 12038 III, 12846 II,
12847 IV).

13

22 IX 1911

Szanowny Panie,

Jużem dług Wojn[ara] zamieścił w rubryce strat, z którymi się na
tym polu często spotykam, kiedy otrzymałem kartę Waszą. Wzruszyła
mnie ona. Że mi grosz potrzebny, temu nie przeczę. Nie proszę więc Was
o nieupominanie, ale proszę o nieoddawanie sprawy tej pod sąd pań-
stwowy. Nie lubuję się w procesach. W ostateczności niech rozstrzygnie
sąd obywatelski, wołałbym jednak bez sądu się obejść.

Pani W[ojnarowa] pisała do mnie w czerwcu i przyrzekła w imie-
niu męża uiszczenie się z długu w lipcu.

Dziękując Wam za kartę, zasyłam pozdrowienia koleżeńskie — sługa
powolny

Z. Miłkowski

14

1 XI 1911

Szanowny Redaktorze,

Znów do Waszej kołaczę „Krytyki”. Mam na warstacie pracę ob-
szerniejszą, pt. *O ratunek dla Muzeum w Raperswilu!*, dedykowaną za-
mianowaną na ostatnim w Rap[erswilu] zjeździe przez Radę Muze-

alną — Komisji Ustawowej, mającej za zadanie przerobienie Ustawy niegodziwej na godziwą. Komisja ta, do której wchodzi czterech mieszkańców Krakowa i która — jak się zdaje — w Krakowie przeróbkę opracować ma, nie dała jeszcze znaku życia. Może praca moja ponagli ją. W każdym razie poczuwam się do obowiązku, jako były kontroler, udzielić jej wskazówek odpowiednich, zaczerpniętych z doświadczenia wieloletniego¹.

Owóz — zgłaszając się do Was, Szanowny Redaktorze, chodzi mi przede wszystkim o to: czy dla pracy mojej, której połowę dostarczył bym Wam mógł w połowie poczynającego się dziś listopada, znajdzie się w piśmie Waszym miejsce i czyby ona — w razie, gdyby mi się to wydało potrzebnym — mogła, pó ukazaniu się jej w „Krytyce”, wyjść w broszurze?

Spis rzeczy w niej przedstawia się, jak następuje: Dedykacja. Rydzyznizm galicyjski. Plan kampanii zaborczej. „Orzeczenie” Komisji Weryfikacyjnej. Artykuł dra Strońskiego w „Rzeczypospolitej”. Ustawa ratunkowa².

Uratowanie Muzeum N[arodowego] P[olskiego] za granicą bardzo, bardzo mnie obchodzi nie tylko ze względu na szanowanie woli założyciela³, ale i z powodu mnożenia się wychodźstwa polskiego w Europie zachodniej. W Ameryce wychodźtwa wstęp utrudniono, musi się więc trzymać Europy. Dla niego przeto, ażeby nie przepadło dla Polski, potrzebnymi są ogniska posterunkowe takie, jak muzea, szkoły, stowarzyszenia kulturalne.

Nie potrzebuję jednak nawracać Was w kierunku tym. Kończę więc pisanie, zasylając Wam cześć i pozdrowienia.

Sługa powolny

Z. Miłkowski

Co z Wojnarem słyhać? ...

¹ Komisja Ustawowa wybrana została na zjeździe 11 VIII 1911 (zob. „Słowo Polskie” 1911, nr 382). Skład jej podaje list 15; brakującego nazwiska nie udało się uzupełnić. Wspomniana tutaj praca nie była drukowana w „Krytyce”, natomiast już wcześniej Miłkowski zapowiadał „uprzykrzenie się” tej Komisji („Słowo Polskie” 1911, nr 429), a później publikował w związku z tą sprawą artykuły, zwłaszcza w endeckim „Słowie Polskim”.

² Rydzyznizm — głośna sprawa zakupienia ordynacji rydzyńskiej po śmierci księcia A. Sułkowskiego w r. 1909 przez rząd pruski. Zajmowała ona opinię polską nie tylko w zaborze pruskim, ale także w Galicji i Królestwie w latach 1908—1914. — Kampania zaborcza — plany władz miasta Lwowa sprowadzenia tam biblioteki raperswilskiej. — „Orzeczenie” Komisji Weryfikacyjnej — broszura: *Orzeczenie Komisji w sprawie Muzeum Narodowego w Raperswilu*. Drukowane

jako rękopis. Raperswil 1911 (Bibl. Ossolineum, rkps 12847 IV, s. 89—120) — zawiera wyniki badań, odciążających tendencyjnie Rużyckiego ze stawianych mu zarzutów. — Artykuł S. Strońskiego — *W sprawie Raperswilu*. „Rzeczpospolita” 1911, nr 59. Stroński był sekretarzem Komisji Weryfikacyjnej. — Ustawa ratunkowa — chodzi o zmianę statutu Muzeum Raperswilskiego.

³ Władysława Platera.

15

25 XI 1911

Szanowny Redaktorze,

Odpowiadam Wam na kartkę z 22 XI r. b. listem, ponieważ potrzebuję pomówić z Wami na osobności.

Jak wiecie, na ostatnim Rady Muzealnej w Raperswilu zjeździe zamianowana została Komisja, złożona, z wyjątkiem Tarnawskiego z Przemysła, z samych krakowian: dr Ern. Bandrowski, dr Jul. Gertler, dr Aug. Sokołowski, inż. Wład. Turski i dr Stroński¹ i ktoś zdaje się jeszcze. Komisja ta, nazwana „ustawowa”², ma za zadanie: przerobienie Ustawy wadliwej na poprawną i praktyczną. Nie ukonstytuowała się ona jeszcze i nie rozpocznie pracy gdzie indziej jeno w Krakowie, nie prędzej aż w r[oku] przysłym, w jednym z miesięcy poprzedzających zjazd przyszłoroczny.

Nie potrzebuję mówić Wam, jak mnie Komisja ta obchodzi!... Zamierzam przeto: najprzód przypomnieć jej o zadaniu, jakie wzięła na siebie, następnie wskazać jej, co ma robić, a czego nie robić.

Na to, ażeby to wszystko ugruntowało się w pamięci i umysłach członków Komisji, wydaje mi się rzeczą wskazaną: przemawianie do nich słowem drukowanym — a zatem trafiającym nie tylko do nich, ale i do opinii publicznej — co miesiąc przez całą roku 1912 pierwszą połowę. W sposób ten rozbudziłbym i rozruszał ich i do niejednego z nich przekonania trafił.

Tej pomocy nie udzieli mi broszura raz wydana i raz przez każdego członka Komisji czytana, a przez Wojnara wydana na to, ażeby po wydaniu jak najrychlej zapomnianą przez autora nawet została.

Ale może Wam, Redaktorze, publikowanie w ten sposób pracy mojej zawadza. To co innego. Zresztą opracowywanie artykułów do niej w grudniu bym dopiero rozpoczął i w grudniu, około 15, posłałbym Wam pierwszy (Dedykacja) na styczeń, 30 — na luty itd.

Dogodzi Wam to czy nie?

Oczekując na łaskawą odpowiedź Waszą, zasyłam Wam, Szanowny Redaktorze, pozdrowienia serdeczne — sługa powolny

Z. Miłkowski

Wybaczcie mi nieporządek listu. Pisałem go od drugiej stronicy pod wrażeniem śmierci Karczewskiego³, o której wiadomość telegraficznie mnie doszła z Krakowa pośrednio.

¹ Dr Leonard Tarnawski — adwokat z Przemyśla; dr Ernest Bandrowski — członek Stronnictwa Demokracji Polskiej, poseł na sejm galicyjski i członek krakowskiej rady miejskiej; dr Julian Gertler — adwokat z Krakowa i radny miejski; dr August Sokołowski — profesor i prezes Koła Artystyczno-Literackiego w Krakowie; inż. Władysław Turski — urzędnik wydziału powiatowego i radny miejski w Krakowie; dr Stanisław Stroński — znany polityk, zbliżony do Podolaków, i profesor romanistyki w Krakowie.

² Zob. przypis 1 do listu 14.

³ Wacław Karczewski (zm. 24 X 1911) — literat, był bibliotekarzem w Muzeum Raperswilkim w latach 1900—1910, zainicjował on akcję mającą uzdrowić tamtejsze stosunki, o czym pisał wielokrotnie w prasie i broszurach. Popierał go w tej akcji Miłkowski.

16

11 III 1913

Szanowny Redaktorze,

Napadam na Was powtórnie. Wyświadczyliście mi ogromną r. 1910 przysługę, umożliwiając nowe rozszerzone *Rzeczy o obronie czynnej i o Skarbie Narodowym* wydanie. Zwracam się do Was z prośbą o za pośredniczenie mi w materii tej samej — tylko nie o żadne wydanie, a o oddawanie chodzi.

Należy mi się coś — nie pomnę, ile — od p. K. Wojnara. Ponieważ skład *Rzeczy* o... od K. W. do księgarni Gebet[h]nera i W[olffa] przenieśliście, i tam więc coś się może sprzedało.

Liczę, Szanowny Panie, na to, że jak sprawami tymi zajmowaliście się przed laty, tak zając się raczycie obecnie — co do należytości w księgarni jednej i drugiej jako też co do przysłania mi przez Gebet[h]nera i Wol[f]fa *Rzeczy o obr[onie]* egzemplarzy ze 25.

Łaskawe załatwienie tej sprawy spotęguje dla Was, Redaktorze Szanowny, wdzięczność znanego Wam ze strony nie najgorszej człowieka, podpisującego się

Z. Miłkowski

Adres mój jak wyżej, w Szwajcarii.

17

20 III 1913

Szanowny Redaktorze,

Dziękując Wam za łaskawe zajęcie się sprawą moją, zawiadamiam Was, że zajmę się mocno wskazaniem Wam materiałów do bardzo potrzebnej [!] przedsięwzięcia¹. Zapowiadam Wam jasno, że przeze mnie wskazane materiały będą pochodziły przeważnie ze sfery przekonaniowej, uprawiającej patriotyzm, demokratyczną niepodległościowość i sprawiedliwość społeczną w wielu punktach z socjalizmem zgodną. O socjalistycznych do pracy Waszej materiałach lepiej wiecie ode mnie.

Zasylam Wam, Szanowny Panie, serdeczne pozdrowienia koleżeńskie — sługa powolny

Z. Miłkowski

¹ Chodziło o przygotowywane przez W. Feldmana *Dzieje polskiej myśli politycznej*. Zob. listy następne.

18

3 V 1913

Szanowny Redaktorze,

Za list z rachunkiem i za pamięć o mnie w momencie wkroczenia żywota mojego w dziesiąty lat dziesiątek¹ serdecznie Wam dziękuję.

Co do źródeł zamierzonej przez Was pracy politycznej posłałem Wam (proszę o zwrot po zużytkowaniu) jedno ze źródeł ważniejszych, dziełko moje pt. *W Galicji i na Wschodzie*², malujące stosunek zaboru austriackiego do sprawy polskiej i sprawy polskiej do kwestii wschodniej w czasie panowania na Bałkanie Turcji i jej w odniesieniu do Polski życzliwości — życzliwości przez powstanie styczniowe nie wyzyskanej. Mówi o tym także praca moja (tom spory) pt. *Udział Polaków w sprawie wschodniej. 1853—1856*, wydana w Paryżu r. 1858 w drukarni L. Martinet. Znajduje się ona zapewne we lwowskich i krakowskich bibliotekach. Polecam również z prac moich redagowany przeze mnie lat dwanaście — 1887—1899 — dwutygodnik emigracyjny, wydawany u Reiffa w Paryżu, pt. „W[olne] Polskie Słowo”³. Z materiałów pióra nie mego posiada druki mnogie w bibliotekach swoich Kraków jako też Lwów w opracowaniach stańczykierii i ugodowców petersburskich i poznańskich, imiennych i bezimiennych, ukrywających się pod pseudonimami rozmaitymi („Skriptor”⁴ np.), o których lepiej niż ja wiecie.

Prądyńskiego, dzięki Wam, posiadam od dawna, ale egzemplarza przez Was przysłanego nie rozcinałem nawet jeszcze, tak mnie była zabsorbowała sprawa raperswilska, zajmująca mnie jeszcze i obecnie ze

względu na to, że jeszcze pozostaje w rękach ludzi opierających się należytemu jej uregulowaniu. Wciąż mnie ona żywo obchodzi. Po skończeniu będącej, a do niej się odnoszącej, na warstacie u mnie pracy — opracuję dla Waszej „Krytyki” obszerniejszą *Pamiętników Prądzyńskiego* recenzję⁵.

Muszę po wzruszeniach, jakie mną wstrząsnęły, wypocząć trochę.

Wybaczcie mi, że na zakończenie niniejszego zwracam się do Waszych łaskawych na mnie względów. Kołacę do nich w potrzebie wyegzekwowania z naciskiem długu od Wojnara i przesłania należności z rachunku Gebet[h]ner i Sp.

Zasylał Wam, Redaktorze Szanowny, koleżeński uścisk dłoni — sługa powolny

Z. Miłkowski

¹ Miłkowski 90 lat skończył dopiero 23 III 1914.

² Z. Miłkowski, *W Galicji i na Wschodzie. Przyczynek do dziejów powstania 1863*. Poznań 1880. Są to wspomnienia z wyprawy Jeża przez Rumunię. Stosunek autora do Turcji w tej książce jest bardzo stonowany, uznaje Turcję za „naturalnego Polski sprzymierzeńca”, ale kontakty z władzami tureckimi nazywa „delikatnymi i drażliwymi”, a perspektywy interwencji tureckiej — „mirażem” (zob. s. 93, 118—119, 194—195).

³ Organ Ligi Polskiej.

⁴ Chodzi o pracę zbiorową pod redakcją Scriptora [E. Piltza], *Materiały i myśli polityczne*. T. 1: *Nasza młodzież* (Kraków 1902, 1903); t. 2: *Nasze stronnictwa skrajne* (Kraków 1903), wymierzoną przeciw socjalizmowi i endecji.

⁵ Recenzja taka nie ukazała się, prawdopodobnie Miłkowski nie zdążył jej napisać.

Szanowny Panie,

List, którymeście mnie ostatnio zaszczylicili, towarzyszy pierwszemu tomowi opracowanego przez Was dzieła *Dzieje polskiej myśli politycznej w okresie porobiorowym*¹. W liście tym wyczytuje, że ponieważ w ostatnim myśli owej przejawie czynnym *magna pars* byłem, na pomoc moją we względzie wykazu źródeł jako też przypominania faktów liczyście.

Nie mogłem na list ów niezwłocznie odpowiedzieć dla dwóch powodów: 1° musiałem się z dziełem Waszym zapoznać, 2° zachorowałem był i dni kilka w łóżku odleżeć musiałem.

Pozdrowiawszy, odpowiadam.

Co do źródeł. W posiadaniu moim znalazłoby się parę, ale Wam na pewno znanych, jak np. *W Galicji i na Wschodzie* i jakieś w rodzaju

tym artykuły i pióra mego korespondencje po dziennikach rozsypane, których wskazanie z pamięci niemożliwym mi jest. Połowy prac moich literackich nie pamiętam. Wydawałem lat 12 „Wolne Polskie Słowo” we dwadzieścia kilka lat po powstaniu styczniowym. W „WPS” często o powstaniu mowa być musi. Znajduje się ono zapewne w Raperswilu, jak pismo tygodniowe wydawane przez Elżanowskiego przed powstaniem przez lat kilka w Paryżu, którego tytuł z pamięci mi wypadł².

Pomagać Wam jednak poczuwam się do obowiązku wdzięczności za parę oddanych mi przez Was przysług, z których co do jednej o uzupełnienie proszę.

Wywdzięczyc się Wam mógłbym w sposób dwojaki — jeden trudniejszy, drugi łatwiejszy. Trudniejszy polegałby na ułożeniu dla mnie specjalnie kwestionariusza przez Was — kwestionariusza odnoszącego się do tomu drugiego. Łatwiejsze byłoby zwracanie się do mnie o wyjaśnienie w każdym wypadku wątpliwym.

Co się źródeł tyczy, ogromną takowych ilość wskazuje Tytus Filipowicz w przypisach w artykule pt. *Wobec racji stanu*, zamieszczonym na pierwszym miejscu w noworocznym „Biblioteki Warszawskiej” zeszycie³.

List niniejszy zakończę prośbą o uzupełnienie przysługi. Przysłużyliście się mi czasu onego wynalezieniem wydawcy na rozszerzoną broszurę moją *Rzecz o obronie czynnej i o Skarbie Narodowym*. Uzupełnieniem jej będzie, jeżeli zadość uczynić raczycie prośbie mojej i wyegzekwujecie u Wojnara dług fr. 150, chociażby przymusowo, gdyby się to potrzebnym okazało.

¹ Tom 1 ukazał się na przełomie lat 1913 i 1914.

² „Przegląd Rzeczy Polskich”, wydawany w latach 1857—1862.

³ T. Filipowicz, *Wobec racji stanu. Interwencja dyplomatyczna mocarstw w 1863 r.* „Biblioteka Warszawska” 1914, t. 1, z. 1.

9 II 1914¹

P. Wojnar przysłał mi franków 40 na rachunek, zapewne na rzecz długu. Winienem to łaskawej interwencji Waszej, o którą nadal upraszam.

Zafrapowały mnie w „Krytyce” artykuły Leliwy². Mam zamiar w materii tej w piśmie Waszym głos zabrać, jeżeli w nim w miesiącu marcu miejsce na pisanie moje się znajdzie³.

Sługa powolny

Z. Miłkowski

¹ Data stempla pocztowego.

² Kilka artykułów M. Leliwy, opublikowanych w „Krytyce” w końcu r. 1913 i na początku 1914, dotyczyło ruchu wojskowego w Galicji.

³ Żaden taki artykuł Miłkowskiego nie ukazał się w „Krytyce”.

21

21 II 1914

Najszanowniejszy Redaktorze,

Posyłam Wam prawie brulion, czyniąc zadość żądaniu Waszemu dotyczącemu się założenia Ligi. Założenie odbyło się tak, jak je w brulionie opisuję. Brulion da się przez szkła powiększające odczytać¹.

Do zamierzonej pracy Waszej polecam dwutygodnik „Wolne Polskie Słowo”.

W marcu do „Krytyki” napiszę o Leliwy *Z polskiego ruchu wojskowego*².

Zasłałam Wam, Szanowny Redaktorze, wraz z pozdrowieniem serdecznym wyznania szacunku rzetelnego. Sługa powolny

Z. Miłkowski

¹ Brulionu nie udało się odnaleźć. Na tej relacji oparł się Feldman w *Dziejach polskiej myśli politycznej* (t. 3, wyd. 1: Warszawa 1920, s. 58—59; wyd. 2: Warszawa 1933, s. 247), pisząc: „Podług brosz[ury] *Skarb Narodowy Polski* i obszernego listu śp. Jeża do piszącego te słowa, z dn. 18 lutego 1914, list ten, mimo dowodów słabnącej pamięci przeszło dziewięćdziesięcioletniego starca, przynosi mnóstwo szczegółów, które dotąd drukiem się nie pojawiły”.

² (W), M. Leliwa, M. Kukiel, *Z polskiego ruchu wojskowego*. „Krytyka” t. 41 (1914).

22

3 III 1914

Szanowny Redaktorze,

Na ostatnią — z 28 lutego — kartę Waszą, wczora otrzymaną, dziś odpowiedzieć mogę. Chodzi Wam o jakies propozycje angielskie co do legionistów polskich r. 1877 — o czym żadnej nie posiadam wiadomości. Na tą datę pamięć moją natężam i nic nie znajduję. Rok 1877 nic mi o żadnych polskich legionach i o Anglii nie mówi¹.

Wspomnienie moje, wiążące legiony z Anglią, odnoszą się do wojny rosyjsko-tureckiej, która się rozpoczęła r. 1853, a zakończyła jako wojna Rosji z Turcją, Anglią, Francją i Sardynią — r. 1856. O wojnie tej i o udziale w niej Polaków dużo się w czasie swoim mówiło i pisało. Polaków dwa gatunki emigracyjne, demokratyczny i arystokratyczny, mocno się nią interesowało. Demokracja ofiarowała się była Turcji z pomocą pod postacią legionów. Arystokracja postać tą, ze względów dypl-

matycznych, zmieniała co do nazwy i ofiarowała się Turcji z pomocą pod mianem „Kozaków Sułtańskich”. Był to concept Michała Czajkowskiego, który, celem pozyskania dlań uznania tureckiego, sam ze siebie ofiarę zrobił, przeistaczając się z gorliwego katolika w równie gorliwego islamitę. Przeistoczenie się to zraziło do eks-Czajkowskiego Hotel Lambert, ognisko polskiej arystokracji emigracyjnej, w której [w miejsce] zestarzałego księcia Adama główną [rolę] w działalności dyplomatycznej, pełnionej przez wuja jego, odgrywał zastępczo Władysław hr. Zamoyski, pułkownik z r. 1831, dzielny żołnierz, w dyplomacji atoli nie-szczęśliwy. Dla dyplomacji polskiej wojna wschodnia była gratką nadającą się do wyzyskania. Jął się tego Zamoyski i udało się mu: uzyskać dla siebie, wraz z tytułem generalskim, organizowanie na wojnę z Rosją dwunastotysięcznej dywizji, złożonej z piechoty, jazdy i artylerii. Zysk ten, osiągnięty kosztem wylewu nie krwi, lecz intryg, oszczerstw i podstępów bez liku, nie przydał się na nic. Organizację dywizji angielskiej, zaledwie zaczęta, zwijać i rozpuszczać trzeba było. Mikołaj I umarł. Aleksander II o pokój przymierzone przeciwko Rosji mocarstwa poprosił i prośbę jego pośpieszne spotkało zadośćuczynienie.

Układy o pokój dokonały się w Paryżu, gdzie organizacje polskie wojenne w Turcji i protegowane przez Anglię legiony milczeniem pominięte zostały.

Nie zmilczałem jednak ja. O tym wszystkim, co nas w Turcji w ciągu wojny wschodniej dotknęło, jak najdokładniej spisałem i u Martineta w Paryżu w r. 1858 wydałem pt. *Udział Polaków w wojnie wschodniej*. Książka ta szybko się rozeszła.

Czytam tom 1 Waszych *Dziejów polskiej myśli politycznej* i znajduję je dziełem ważnym, ze względu zwłaszcza na dokumenty, których jest ona wskaźnikiem, bodaj czy nie wyczerpującym dla uczonych przebywających w pobliżu bibliotek publicznych.

Czy znacie *Udział Polaków w wojnie wschodniej*? Jest ona [dziełem] do znalezienia trudnym. W bibliotekach krakowskich i lwowskich znajdować się musi.

Zasylam Wam, Szanowny Redaktorze, pozdrowienia serdeczne

Z. Miłkowski

PS. Byłbym Szanownym Kolegom Sokolnickiemu i Szpotańskiemu² mocno wdzięcznym, gdyby ponaglić raczyli pana Wojnara do uiszczenia się z długu względem mnie.

¹ W rzeczywistości w czasie kryzysu wschodniego Anglia starała się poruszyć Polaków przeciw Rosji i m. in. w Turcji rozpoczęto z niewielkim powodzeniem werbunek do legionu polskiego.

² Kontakty z M. Sokolnickim i S. Szpotańskim Miłkowski zadzierzgnął w związku ze sprawą raperswilską. Sokolnicki, podówczas młody historyk, oskarżony został przez zwolenników Rużyckiego o nielegalne nabycie wartościowych książek z biblioteki za niską cenę. Szpotański brał udział w akcji publicystycznej.

23

29 VI 1914

Szanowny Redaktorze,

Równocześnie z niniejszym wysyłam redakcji „Krytyki” artykuł¹ usiłujący przekonać ludzi, że w nastroju wojennym obecnie panującym my dla siebie moglibyśmy pieczeń upiec, gdybyśmy się zorganizowali odpowiednio. „Krytykę” kwestia ta interesuje. Artykuł w duchu tym pod piórem mi rósł, rósł i urósł. Upraszam o łaskawe dla niego względy.

Wojnar, dzięki Wam, zaczął mi dług spłacać. Otrzymałem na rachunek onęgo dwukrotnie — zdaje mi się — po franków 40. Czekam na ciąg dalszy.

Co do Was, Redaktorze Szanowny, pewny jestem, iż na honorarium za artykuł długo czekać nie będę.

Zasyłam Wam pozdrowienia serdeczne. Sługa powolny

Z. Miłkowski

¹ Artykuł nie został ogłoszony. Zob. list 24.

24

17 VIII 1914

Szanowny — przezacny Redaktorze,

Czasu onęgo kiedym redakcji „Krytyki” posłał, tyżący się niepodległościowego młodzieży polskiej nastroju artykuł, widoki wojny inaczej się niż dziś przedstawiały¹. Z racji tej upraszam Was, Redaktorze Szanowny, o łaskawe odesłanie mi artykułu mego. Nie przydał się on Wam; dla mnie będzie on miał znaczenie archiwalne.

Dzięki wmieszanu się Austrii w sprawy bałkańskie i zamączeniu przez nią takowych z wojenki austriacko-rosyjskiej o Serbię zrobiła się wielka wojna europejska. Szykowało ją niemieckie w rękach dynastii Hohenzollernów cesarstwo — dynastii chorującej na władanie na kuli ziemskiej, wywołała Austria. Udział w tej wojnie Polaków ma znaczenie inne niż to, jakie miał w rosyjsko-austriackiej wojence. W tej ostatniej sprawa polska zależała od na pstrym koniu jeżdżącej łaski austriackiej.

W tamtej zaś, w której składające się z mocarstw tej miary i wagi co Anglia, Francja i Rosja Trójporozumienie weźmie się za bary z Trójprzymierzem, pozbawionym ważnego członka trzeciego (Włoch), a za potężne uważanym być mogące jeno w obrębie rzeszy niemieckiej w pikielhaubie pruskiej. W przymierzu tym Austria, ze swoją armią w różnorodnych latach i z finansami roztrwonionymi na reperowanie błędów błędami większymi, smutną gra rolę.

Doczekaliśmy się najważniejszych w dziejach ludzkości wypadków.

Zasylam Wam, Szanowny Redaktorze, wyznania czci, z jaką dla was zostaje sługa powolny

Z. Miłkowski

¹ Zob. list 23.